

św. Teresa od Jezusa

4

## DROGA DOSKONAŁOŚCI



Wydanie do osobistej lektury  
i rozważań w grupie.

św. Teresa od Jezusa (1515-1582)

---

Jubileusz 500-lecia urodzin

## DZIEŁA WSZYSTKIE

tom I: Księga mojego życia (Autobiografia)

tom II: Zamek wewnętrzny (Mieszkania)

tom III: Księga fundacji

tom IV: Droga doskonałości

tom V: Pisma mniejsze

tom VI: Listy (część 1)

tom VII: Listy (część 2)



św. Teresa od Jezusa  
Doktor Kościoła

# DROGA DOSKONAŁOŚCI

(Księga „Ojcie nasz”)

Tekst autoryzowanej kopii z Toledo

**Przypisy i marginalia**

Tomás Álvarez OCD, Wojciech Ciak OCD,  
Dariusz Wandzioch

WYDANIE POZNAŃSKIE



FLOS CARMELI

---

Poznań 2016

*Tytuł oryginału*

Camino de perfección,  
Tipografía de „El Monte Carmelo”, Burgos 1916  
Editorial Monte Carmelo, Burgos 1994

*Tłumaczenie*

Dariusz Wandzioch, Wojciech Ciak OCD

*Wprowadzenia do rozdziałów*

Dariusz Wandzioch

*Adiustacja i korekta*

Dorota Krawczyk

© Copyright by FLOS CARMELI, Poznań 2016

Wydanie I

*Imprimi potest*

o. Jan Piotr Malicki OCD, prowincjał  
Warszawa, dnia 13.05.2016 r.; L.dz. 76/P/2016

*Nihil obstat*

o. Paweł Placyd Ogórek OCD, cenzor

*Imprimatur*

ks. bp Damian Bryl, wikariusz generalny  
Poznań, dnia 7.12.2015 r.; N. 7194/2015

*Wydawca*

FLOS CARMELI Sp. z o.o.; ul. Działowa 25, 61-747 Poznań  
tel.: 61 856 08 34; e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.pl)  
[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)

*Druk*

Totem – Inowrocław

ISBN 978-83-64430-75-6

# Spis treści

|   |     |
|---|-----|
| Wykaz skrótów . . . . .   | 8   |
| Uwagi edytorskie . . . . .  | 9   |
| Wprowadzenie. . . . .   | 10  |
| Prolog: Zamierzenie autorki . . . . .                                       | 35  |
| Rozdział 1: Początek drogi – Motywacja . . . . .                            | 41  |
| Rozdział 2: Ubóstwo. Jak mamy nim żyć? Uczciwie .                           | 48  |
| Rozdział 4: Wskazania co do miłości bliźniego . . . .                       | 70  |
| Rozdział 5: Życie w prawdzie<br>zapewnia prawidłowy rozwój . . . . .        | 84  |
| Rozdział 6: Miłość doskonała a pozory miłości . . . .                       | 92  |
| Rozdział 7: Miłość doskonała a emocje . . . . .                             | 103 |
| Rozdział 8: Oddanie całego siebie<br>to droga do wolności ducha . . . . .   | 116 |
| Rozdział 9: Odcięcie ‘rodzinnej pępowiny’ . . . . .                         | 122 |
| Rozdział 10: Zapomnienie o sobie<br>– Umartwienie miłości własnej . . . . . | 129 |
| Rozdział 11: Dbanie o siebie zostaw Bogu . . . . .                          | 138 |
| Rozdział 12: Dobre imię – Sława i niesława . . . . .                        | 145 |
| Rozdział 13: Chory umysł – Moje racje a racja Boga. .                       | 155 |

|              |   |     |
|--------------|---|-----|
| Rozdział 14: | Zdrowy umysł – Rozeznanie woli Boga wobec danej osoby. . . . .            | 163 |
| Rozdział 15: | Wielkie cnoty wewnętrzne – Zdrowy rozwój . . . . .                        | 169 |
| Rozdział 16: | Kontemplacja a modlitwa mentalna . . .                                    | 177 |
| Rozdział 17: | Kontemplacyjni a kontemplatywni – Na czym polega ‘trening’ duchowy. . .   | 186 |
| Rozdział 18: | Trud kontemplatywności . . . . .  | 196 |
| Rozdział 19: | Istota modlitwy a metoda – Woda żywa . . . . .                            | 207 |
| Rozdział 20: | Styl bycia i język – Etos ‘żeglarstwa’ duchowego . . . . .                | 225 |
| Rozdział 21: | Nawigacja w praktyce – Azymut . . . . .                                   | 234 |
| Rozdział 22: | Modlitwa <i>mentalna</i> – Zwrócenie się umysłem i wolą ku Bogu . . . . . | 244 |
| Rozdział 23: | Determinacja jako akt woli . . . . .                                      | 254 |
| Rozdział 24: | Jezus – Nasz Nauczyciel modlitwy . . . . .                                | 262 |
| Rozdział 25: | Kontemplacyjny aspekt modlitwy ustnej . . . . .                           | 270 |
| Rozdział 26: | Atencja woli i spojrzenie umysłu – Uobecnienie się wobec Jezusa . . . . . | 276 |
| Rozdział 27: | Imię Boga – „Ojcze nasz” . . . . .  | 289 |
| Rozdział 28: | Skupienie się na Jego obecności w mojej modlitwie. . . . .                | 297 |

|  |     |
|--|-----|
| Rozdział 29: Skupienie się na Jego obecności<br>w moim życiu . . . . .     | 310 |
| Rozdział 30: Królestwo Boże to dar kontemplacji . . .                      | 318 |
| Rozdział 31: Kontemplacja to miłość . . . . .                              | 327 |
| Rozdział 32: Miłość to oddanie woli<br>słowem i uczynkiem. . . . .         | 343 |
| Rozdział 33: Eucharystia – On pozostał z nami . . .                        | 357 |
| Rozdział 34: Eucharystia – On jest dla nas . . . . .                       | 365 |
| Rozdział 35: Eucharystia – Bez Niego<br>nie mamy szans . . . . .           | 378 |
| Rozdział 36: Wybaczenie jako oznaka<br>prawdziwości modlitwy. . . . .      | 385 |
| Rozdział 37: Wyjątkowość modlitwy „Ojcze nasz” .                           | 398 |
| Rozdział 38: Iluzja rzeczywistości<br>– Tak myślę, więc tak jest . . . . . | 405 |
| Rozdział 39: Iluzja pokory. . . . .  | 416 |
| Rozdział 40: Miłość i bojaźń<br>– Nieodzowne przyrządy nawigacyjne .       | 424 |
| Rozdział 41: Bojaźń Boża a lęk przed Bogiem . . . .                        | 435 |
| Rozdział 42: Pragnienie śmierci – Tęsknota miłości .                       | 448 |
| Epilog . . . . .   | 452 |



# Wykaz skrótów

## 1. Dzieła św. Teresy od Jezusa:

- Ż = Życie, Księga mojego życia
- M = Zamek wewnętrzny, Mieszkania
- Dd<sup>E</sup> = Droga doskonałości (El Escorial)
- Dd<sup>V</sup> = Droga doskonałości (Valladolid)
- Dd<sup>T</sup> = Droga doskonałości (kopia z Toledo)
- F = Księga fundacji
- Sd = Sprawozdania duchowe
- Mm = Myśli o miłości Bożej,  
Rozważania o *Pieśni nad Pieśniami*
- W = Wołania duszy do Boga
- K = Konstytucje
- Wk = Wizytowanie klasztorów
- P<sup>T</sup> = Poezje
- L<sup>T</sup> = Listy
- Z = Zapiski i wspomnienia

## 2. Dzieła św. Jana od Krzyża:

- Dg = Droga na Górę Karmel
- Nc = Noc ciemna
- Pd<sup>A</sup> = Pieśń duchowa (redakcja A)
- Pd<sup>B</sup> = Pieśń duchowa (redakcja B)
- Pm<sup>A</sup> = Płomień miłości (redakcja A)
- Pm<sup>B</sup> = Płomień miłości (redakcja B)
- P<sup>J</sup> = Poezje
- L<sup>J</sup> = Listy



## Uwagi edytorskie

Przyjęta w tym wydaniu numeracja akapitów wewnątrz rozdziałów, a także numeracja pozostałych dzieł św. Teresy jest zgodna z krytycznym wydaniem dzieł św. Teresy od Jezusa opracowanym przez Tomása Álvareza OCD (*Obras Completas*, Editorial Monte Carmelo, Burgos 1994-1997).

### **W tekście zastosowano następujące oznaczenia:**

- ▼ = odsyłacz do marginaliów (teksty wyjaśniające lub adresy); adresy ze znakiem „+” odsyłają do przypisu znajdującego się pod danym adresem w naszym krytycznym wydaniu dzieł św. Teresy od Jezusa.

# Wprowadzenie

## Geneza książki

Sposób, w jaki św. Teresa od Jezusa pisze książki, jest szczególny. Święta pisze z przynaglenia, które nie pochodzi od niej samej. W tym przypadku owo przynaglenie przyszło od jej współsióstr z karmelu św. Józefa w Ávila. Mając w rękę *Konstytucje*, radując się darem życia we wspólnocie ze św. Teresą, słuchając jej konferencji o życiu modlitwy, zapragnęły, aby to, co zawarła w *Konstytucjach*, to, co widziały u niej i czego je nauczała, przekazała również na papierze, aby nabrało szczególnej mocy (Dd<sup>T</sup> prol.,2). Teresa prośbę tę podejmuje i podkreśla, że chce być swoim współsiostrom posłuszna, ale nie omieszka zaznaczyć, że na napisanie książki o modlitwie ma również pozwolenie spowiednika (Dd<sup>T</sup> prol.,1).

W zamierzeniu pisania książki o modlitwie widzi pewną okazję, aby podzielić się ze swoimi współsiostrami czymś bardzo istotnym dotyczącym życia we wspólnocie opartego na modlitwie. Zdaje sobie sprawę, że ani nowe *Konstytucje*, ani młodość i gorliwość sióstr, ani nawet opieka dobrych spowiedników

i dobór odpowiednich ksiązek nie uchronią siostr od zmagania się ze sobą, z duchem tego świata i z demonym. Zwłaszcza ten ostatni wynajdzie nowe sposoby kuszenia siostr, jeśli nawet wydaje się, że od strony ludzkiej zostało uczynione wszystko, co możliwe, aby zabezpieczyć się przed jego oddziaływaniem. Poza tym, pisząc tę książkę, kieruje się miłością do siostr i ich bliską znajomością, wierząc, że w oparciu o swoje doświadczenie może im udzielić takich wskazań, jakich inni pisarze nie są w stanie dać, gdyż nie znają wszystkich niuansów życia zakonnego, niby drobnych, lecz w istocie ważnych (Dd<sup>T</sup> prol.,3). Jest także świadoma, że siostry ją miłują i są otwarte na to, co chce im powiedzieć.

Należy również dodać, że sama św. Teresa jest w tym czasie na etapie szóstych mieszkań – jest to szczególny czas przeżywania relacji z Jezusem jako Oblubieńcem i wchodzenia wraz z Nim w przeżywanie tego, co niesie ze sobą modlitwa *Ojciec nasz*.

## Dramat redakcji

W redakcji *Drogi doskonałości* można mówić o swoistym dramacie, który dla nas może okazać się wielce pouczający. Ów dramat rozegrał się w trzech aktach.

**Pierwszy akt** to napisanie pierwszej redakcji *Drogi*, zwanej El Escorial z racji miejsca przechowywania

jej rękopisu. Pisze go Teresa jakieś 3 czy 4 lata po założeniu klasztoru św. Józefa, może to być więc rok 1565. Sposób pisania jest typowy dla Świętej – jest to tzw. kursywa hiszpańska. Nie stosuje żadnych tytułów ani podziałów na akapity, nie wyróżnia małych czy wielkich liter, używa wielu skrótów. Oznacza to, że pisze w sposób dynamiczny, spieszy się, aby jak najwięcej przelać na papier. Książkę podzieliła na 73 rozdziały. Po napisaniu przekazuje ją do oceny cenzorowi. Warto nadmienić, że jest nim jej przyjaciel – o. García de Toledo OP, o którym wspomina w *Księdze mojego życia*.

Warto przypomnieć, że o. García utrzymywał ze św. Teresą bardzo żywe relacje. Ona sama opisała ich spotkanie, które miało miejsce w 1562 r., kiedy przebywała w pałacu Luisy de la Cerda w Toledo, pisze też, jak prosiła za nim Boga: „Panie, nie możesz odmówić mi tego daru; zważ, że jest to dobry kandydat na naszego przyjaciela” (Ż 34,8). Modlitwa przyniosła skutek, nie bez uroczej historii pomiędzy czworgiem zainteresowanych: Jezusem, Teresą, Garcíą de Toledo i ich wspólnym przyjacielem, Pedrem Ibañezem OP. Teresa ze swej strony opowiada, jak podczas rozmowy duchowej z o. Garcíą weszła w ekstazę (Ż 34,15). To jego przedstawia jako odpowiedzialnego za polecenie napisania swojej pierwszej księgi (Ż 10,7). Jemu pisał dopiero co napisany autograf *Życia*: „Nie zdążyłam

jeszcze przeczytać do końca tego, co napisałam, gdy Wasza Miłość przysłał po tę księgę” (Ż epil.,2). Jego też prosi, aby „naniósł stosowne poprawki i (...) zlecił przepisanie jej” (Ż epil.,2), jeśli ma ona zostać przesłana św. Janowi z Ávila, by nikt nie rozpoznał jej pisma.

Również i tę nową książkę, tj. *Drogę*, przekazuje Teresa o. Garcíi de Toledo, aby mógł ocenić, czy nadaje się, by mogły czytać ją siostry. Nie zamierza jej wydawać, chce jedynie, aby mogły ją one czytać w małym gronie pierwszej wspólnoty klasztoru św. Józefa. Zależy jej na ocenie teologa (*letrado*), który dokona weryfikacji tekstu zgodnie z Biblią interpretowaną w Kościele.

O. García po wnikliwej lekturze tekstu odrzucił pewne jego fragmenty, choćby słynny *passus* o kobietach w Kościele, a w inne fragmenty ingerował z przyczyn teologicznych. Ogólnie jego ingerencje i uwagi wyrażają stanowisko, że książka w tej formie nie nadaje się do przekazania siostronom, i zaleca, aby Teresa dokonała powtórnej redakcji.

Można powiedzieć, że Dd<sup>E</sup> jest owocem pierwszego porywu serca, próbą przelania na papier tego wszystkiego, czym Teresa chciała się podzielić z siostrami, przy czym – warto to już teraz podkreślić – jej sposób pisania przypomina język mówiony; Święta, pisząc, ma przed sobą konkretną grupę osób, kon-

kretnie środowisko, i z osobami tymi wchodzi w żywy dialog, słyszy niejako rodzące się w nich wątpliwości, pytania, niepokoje, przynaglenia, i stara się na nie odpowiadać. I tu ujawnia się pełne odpowiedzialności podejście św. Teresy do wspólnoty, a zarazem pokorne podejście do samej siebie – pragnie, aby to, co napisała, zostało poddane ocenie Kościoła.

**Drugi akt.** Powstanie drugiej redakcji (Valladolid). Również ona ma swoją historię. W 1566 r., zaraz po otrzymaniu tekstu *Drogi doskonałości* zwanej redakcją El Escorial, Teresa zabiera się do pisania książki na nowo, a czyni to w ten sposób, że ma przed sobą Dd<sup>E</sup> z ingerencjami cenzora i pisze tekst w nowych zeszytach. Przepisując to, co zostało przez cenzora zaakceptowane, uwzględnia pominięcie fragmentów tekstu, które wskazał, pomija szereg odniesień do swojego życia i szereg porównań, łągodzi fragmenty ironiczne. Ale należy też odnotować rzecz, która pozwala dostrzec pewien dystans św. Teresy wobec cenzora: nie wszystkie poprawki akceptuje, a więc ma wyczuć, co jest nauczaniem Kościoła, a co tylko pewną interpretacją teologa.

Po napisaniu nowej redakcji *Drogi doskonałości* znowu przekazuje ją do cenzury. Tym razem sprawdzają tekst aż dwaj teolodzy. Pierwszy, to znany nam o. García de Toledo, drugim jest teolog tolekański Gu-tierrez Ortiz. Obaj czytają uważnie tekst i obaj pozostają

stawiają swoje wskazania czy uwagi. Pierwszy z nich niektóre fragmenty poleca usunąć, niektóre jeszcze przeredagować, niektóre sam poprawia. Ale trzeba podkreślić, że w tych wszystkich interwencjach chodzi o to, aby tekst mógł być przekazany siostronom do lektury. Z kolei o drugim cenzorze można powiedzieć, że jest bardziej łaskawy i wprowadza jedynie pewne korekty – liczne, ale tylko w końcowej części książki. I tenże teolog aprobuje rozpowszechnianie książki nie tylko wśród karmelitanek, ale nawet wśród sióstr z innych zakonów.

Książka powraca do autorki. Ona znowu ją przegląda i uwzględnia wszystkie naniesione poprawki dwóch cenzorów. W ten sposób powstaje druga redakcja *Drogi doskonałości* określana jako Valladolid. I oto otrzymaliśmy tekst, który mógł zostać udostępniony siostronom, a także mógł być rozprowadzany w postaci kopii powstających w zakładanych od 1567 roku klasztorach karmelitańskich.

Teresa jest spokojna, że przekazuje siostronom tekst, który ma pieczęć Kościoła, jest spokojna, że nie dzieje się nic, co byłoby przeciwne sumieniu. Warto w tym miejscu przywołać jej wypowiedź z *Księgi mojego życia* odnośnie do sposobu zakładania pierwszego klasztoru św. Józefa w Ávila: „Nie robiłam niczego, co nie byłoby zgodne z opinią teologów, aby w najmniejszym punkcie nie wykroczyć przeciwko postu-

szeństwu. A ponieważ oni uważali, że ten dom z wielu powodów przyniesie wiele pożytku dla całego zakonu, to – chociaż działałam w tajemnicy i uważałam, aby nie dowiedzieli się o tym moi przełożeni – mówili mi, że mogłam to robić. Albowiem z powodu nawet bardzo małej w tej sprawie niedoskonałości, gdyby oni mi o niej powiedzieli, zrezygnowałabym z tysiąca klasztorów, a co dopiero z tego jednego” (Ż 36,5). Tę zasadę możemy spokojnie odnieść do każdego zdania, które napisała w *Drodze doskonałości*.

**Trzeci akt.** Powstanie redakcji zwanej Toledo. Tekst zaczął krążyć po klasztorach w licznych kopiach. Jednak owe kopie nie zawsze były zgodne z rękopisem. I te liczne kopie zrodziły pewien niepokój, zamieszanie. Wystarczy w tym względzie oświadczenie Anny od Jezusa (Lobera), która wyznaje, że wie o egzemplarzach tej książki przypisanych świętej Matce: „Kiedy te odpisane egzemplarze docierały do jej rąk, mówiła: «Bóg niech przebaczy moim spowiednikom, którzy nakazali mi to pisanie, i niech przebaczy tym, którzy, przepisując tę książkę, pozmieniali niektóre słowa i dodali takie, które nie są moimi» i następnie wykreślała te słowa i między wierszami dopisywała swoje poprawki”.

Kilka z tych kopii zostało przez Świętą osobiście przejranych, na przykład kopie z Salamanki, Madrytu i Toledo. Na ostatniej stronie kopii z Salamanki znaj-



duje się dopisek: „Przejrzałam tę książkę, wydaje się, że jest zgodna z tym, co ja napisałam i co zostało poddane ocenie teologów”. Podobne słowa można znaleźć na kopii z Madrytu: „Ten egzemplarz został przejrzany i aprobowany przez o. Garcíę z Toledo, z zakonu św. Dominika, i przez doktora Ortiza, mieszkańca Toledo. Tenże egzemplarz powstał na skutek przepisania książki, którą ja napisałam w klasztorze św. Józefa w Ávila, a tę książkę widzieli ci, o których wspomniałam i wielu innych jeszcze”.

Ta sytuacja z krążącymi kopiami, które miały różne dodatki, spowodowała, że Święta uznała za wskazane, aby książkę wydać drukiem i w ten sposób mieć jeden tekst, który mógłby być czytany w jej klasztorach. Decyzję o wydaniu jej drukiem podjęła sama. W tym celu poprosiła, aby kopię z Toledo przepisał zawodowy kaligraf. Uczynił to świetnie od strony formy, ale przy okazji wprowadził pewne korekty, latynizując ortografię, wygładzając jej styl literacki, a nawet zmieniając niekiedy myśl, którą Teresa chciała przekazać. Tu rodzi się także pytanie, czy na kopii z Toledo, zanim dostała się do rąk kaligrafa, nie było jeszcze innych poprawek naniesionych przez kopistkę karmelitankę. Zapewne były.

Kiedy więc Święta dostaje do swoich rąk pięknie przepisaną kopię z Toledo, zabiera się na nowo do pracy. Mając przed sobą redakcję Dd<sup>v</sup> taką, jaką prze-

kazała do kopiowania siostrom gdzieś około 1567 roku, czyta kopię toledańską i nanosi na nią poprawki: skreśla niektóre fragmenty, poprawia między liniami, czyni uwagi na marginesie, na nowo numeruje rozdziały. Owa kopia z jej poprawkami znajduje się w karmelu św. Józefa w Toledo. W oparciu o tę kopię poleca na nowo przepisanie jej na czysto przez kaligrafa i w ten sposób powstaje odpis zgodny z jej poprawkami. Tekst ten, poprawiony i autoryzowany przez św. Teresę, zostaje w 1579 r. wysłany do Portugalii. Niestety kopia wysłana do druku nie zachowała się.

Ostateczna wersja Dd<sup>T</sup> powstała po 12 latach wspólnotowej lektury Dd<sup>V</sup> i jest owocem swoistego dialogu pomiędzy Świętą i nowo powstałymi konwentami Karmelu. W oparciu o kopie, które do niej dotarły, św. Teresa mogła przekonać się, jak rozumiały ją siostry, a odwiedzając poszczególne klasztory, mogła obserwować, jak ważna jest ona dla formacji duchowej poszczególnych sióstr i wspólnot. Trzeba bowiem zaznaczyć, że książka ta dba o formację indywidualną każdej siostry, ale w kontekście wspólnoty. A wiemy w oparciu o dzisiejsze problemy formacyjne, jak trudno te dwa aspekty ze sobą powiązać.

Cały ten proces powstawania poszczególnych redakcji i kopii stanowi wspaniały przykład owocnego i wzajemnie ubogacającego dialogu charyzmatu z in-

stytucją, w wyniku którego z Dd<sup>E</sup> powstaje Dd<sup>V</sup>, który jest wyrazem troski o zgodność i dialog z nauką Kościoła, a zatem następuje proces *obiektywizacji*, czyli ochrony przed subiektywizacją. W oparciu o Dd<sup>V</sup> po latach powstaje redakcja Dd<sup>T</sup>, czyli owoc dialogu charyzmatu ze wspólnotą. Dd<sup>T</sup> wyraża zgodność i dialog z życiem wspólnoty, czyli *uniwersalizację*, stanowiącą ochronę przed indywidualizacją. W wyniku tego wielowątkowego dialogu dokonuje się ewolucja tekstu *Drogi doskonałości*, a nie jego destrukcja; oczyszczenie, a nie okaleczenie. W wyniku tego dialogu św. Teresa uzyskała dzieło, które lepiej spełnia swoją funkcję – jest czytelniejsze i dlatego skuteczniejsze. A zatem Święta chciała je wydać w wersji tekstu kopii z Toledo, ponieważ była z niego zadowolona, a nie dlatego, że nie miała innego wyjścia. W przeciwnym razie postąpiłaby tak samo, jak z innymi swoimi dziełami: „Po mojej śmierci możecie zrobić z nimi, co będziecie chcieli”. Tę książkę pisze w konkretnym celu, widzi, że jest ona potrzebna, i nie chce czekać z jej wydaniem.

Dialog ze wspólnotą św. Józefa w Ávila, następnie dialog z Kościołem i ze wspólnotami pomaga rozszerzyć charyzmat poza ramy życia jednej osoby – uniwersalizacja charyzmatu – *charyzmat Teresy* staje się *charyzmatem terezańskim*. Nie możemy mieć udziału w charyzmacie św. Teresy, ale możemy mieć udział

w charyzmacie terecjańskim, a pośrednikiem w naszym otwarciu się na udział w tym charyzmacie są jej księgi i założone przez nią wspólnoty. Można w tym miejscu przytoczyć znamienne wypowiedź Luisa de León, który napisał: „Nie znalazłem osobiście, ani nigdy nie widziałem matki Teresy od Jezusa w czasie jej życia na tej ziemi. Ale obecnie, gdy żyje ona w niebie, znam ją i widzę niemal zawsze w dwóch żywych obrazach, które pozostawiła nam po sobie, a którymi są: jej córki i jej księgi”<sup>1</sup>.

Źródłem charyzmatu jest oczywiście Duch Święty. Nie można więc twierdzić, że liczy się tylko pierwsza redakcja *Drogi*, gdyż napisała ją Święta pod natchnieniem Ducha Świętego. Przecież również z natchnienia Ducha Świętego przekazała pod ocenę teologa pierwszą redakcję książki, w wyniku czego napisała redakcję drugą i przy jej powstawaniu Duch Święty również jej towarzyszył. Z natchnienia Ducha Świętego przekazała Dd<sup>v</sup> do lektury siostram i również z natchnienia Ducha Świętego podjęła starania o przygotowanie książki do druku.

---

<sup>1</sup> św. Teresa od Jezusa, *Księga mojego życia*, wyd. krytyczne, Poznań 2010, s. 485.

## Dramat wydawców

Należy wspomnieć też o dramacie wydawców tej niezwyklej książki. Na początku lipca 1579 r. Teresa wysłała kopię do swojego przyjaciela, abpa Teutoniuma de Braganza w Evorze, a po dwóch tygodniach pisze w kolejnym liście: „W ubiegłym tygodniu obszernie napisałam do Waszej Ekscelencji i posłałam książeczkę, dlatego w tym liście nie będę się rozwodzić. Piszę bowiem tylko ze względu na zapomnienie, by poprosić Waszą Ekscelencję, żeby życie naszego ojca, św. Alberta, którego zeszytek został dołączony do tej samej książki, polecił wydrukować razem z nią. Będzie ono bowiem wielką pociechą dla nas wszystkich, gdyż istnieje tylko po łacinie, skąd je z miłości do mnie przełożył jeden z ojców zakonu świętego Dominika, jeden z najlepszych uczonych, jakich tutaj mamy, i wielki sługa Boży, jakkolwiek wcale nie myślał o tym, żeby miało ono być drukowane, ponieważ nie ma pozwolenia od swego prowincjała ani też o nie nie prosił. Ale skoro Wasza Ekscelencja to poleci uczynić, sprawi to jemu przyjemność, bo niewiele mu będzie na tym zależało” (L<sup>T</sup> 205,1).

Ponieważ w tym czasie w Portugalii, po tajemniczej śmierci króla Sebastiana, nastąpił kryzys polityczny i abp Teutonium był w ów kryzys wmieszany, niezależnie od tego, czy chciał, czy też nie, nie miał

czasu, aby zająć się wydaniem książki. Dopiero po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej mógł zająć się sprawą wydania *Drogi*. Po poddaniu jej ocenie swoich cenzorów – którzy ingerowali w tekst, m.in. usuwając rozdział 31, który mówi o początkach modlitwy kontemplacyjnej – książka ukazuje się w lutym 1583 roku. Na początku tego wydania abp Teutoniusz umieścił list-prolog, w którym czytamy: „A niemałym pocieszeniem jest widok tego, że nawet po jej zgonie jej duch żyje w doktrynie zawartej w tej książce, którą ona ze świętą żarliwością – jaką odczuwała – przyniesienia pożytku swoim córkom, napisała i zredagowała wyłącznie dla nich, usilnie prosząc mnie, abym zlecił wydanie jej drukiem w tym jedynym celu. Zetknęła się bowiem z ręcznie wykonanymi kopiami, w których zmienionych było wiele rzeczy w stosunku do tego, jak ona sama je napisała. A temu będzie można zaradzić dzięki wydaniu tej książki drukiem. I dlatego doprowadziłem do wydania jej drukiem dla spełnienia tego jej miłościwego pragnienia” (3)<sup>2</sup>. Te słowa są znamienne i jeszcze raz przywołują pragnienia Teresy i to, że wydawca chciał je spełnić.

To pierwsze wydanie *Drogi doskonałości* zawierało również *Avisos (Wskazania)* przypisywane św. Teresie od Jezusa, dodane z inicjatywy o. Graciána oraz

---

<sup>2</sup> *Droga doskonałości*, wydanie krytyczne, *Załączniki*, s. 876-879.

*Vida de S. Alberto* (Życie św. Alberta) na prośbę samej św. Teresy od Jezusa. Tak zwane „wydanie portugalskie” ukazało się w Salamance w 1585 r. staraniem o. Graciána, a kolejne dwa lata później, w 1587 r. w Walencji, staraniem abpa Juana de Ribera.

Pewnej zasadniczej zmiany przy wydawaniu *Drogi* dokonał Luis de León, który doprowadził w 1588 r. do wydania tej książki w swoim opracowaniu, w którym wykorzystał Dd<sup>E</sup>, Dd<sup>V</sup> i Dd<sup>T</sup>, ale zasadniczo oparł się na Dd<sup>V</sup>. I w takiej formie wydawane są dzieła Teresy po dzień dzisiejszy; tak uczynił o. Tomasz Álvaro, tak czynili inni wydawcy hiszpańscy, opierając się zasadniczo na Dd<sup>V</sup>.

Jak należy ocenić ten proces zapoczątkowany przez Luisa de León? Być może po prostu nie wiedział, co zrobić z trzema redakcjami tekstu, a chciał jak najlepiej. Spełnił rolę redaktora. Chciał doprowadzić tekst do poprawności gramatycznej, aby uchronić go przed śmiesznością, zespalaając teksty według własnej oceny, a dodatkowo wprowadził pewne poprawki redakcyjno-stylistyczne, aby niepoprawność językowa nie zniechęciła do lektury (zamiana zaimków na rzeczowniki – zob. Dd<sup>V</sup> 34,2). Podobną rolę spełnili teologowie-korektorzy, którzy chcieli doprowadzić tekst do poprawności teologicznej, aby uchronić go przed błędną interpretacją – oni wykonali tę pracę dla czytelników, dla nas, a nie dla Teresy.

W późniejszym okresie ograniczano tę tendencję do zestawiania kolejnych redakcji w różnych układach (synopsa pozioma lub pionowa, warianty tekstu w przypisach). Co ciekawe, jednogłośnie uznano tekst Dd<sup>T</sup> za niewart publikacji, co najwyżej zamieszczano go w przypisach jako pewną ciekawostkę, wariant tekstu. Równocześnie o. Daniel de Pablo Maroto stwierdza w jednym z wprowadzeń, że Teresa w Dd<sup>T</sup> „wyraża swoją ostatnią wolę przed oddaniem tekstu do druku”<sup>3</sup>; o. Efrén pisze, że Dd<sup>T</sup> „odzwierciedla – w pewien sposób – formę, w jakiej ona chciała, aby trafiło to do szerszego odbiorcy”<sup>4</sup>; o. Álvarez w jednym z przypisów dopowiada: „gdy dokonywała ostatnich retuszy tego tekstu na rękopisie z Toledo (...). W ostatecznej redakcji (rękopis z Toledo), ten tekst został tak wyrażony (...)”<sup>5</sup> oraz „zostało to skorygowane przez autorkę poprzez obszerne wykreślenie i wyrażenie tego innymi słowami, w czasie pracy nad ostateczną wersją tekstu (= rękopisem z Toledo)”<sup>6</sup>. Ponadto wszyscy wydawcy są jednomyślni, że należy uwzględnić uwagę Teresy naniesioną na marginesie Dd<sup>T</sup> co do po-

---

<sup>3</sup> Santa Teresa de Jesús, *Obras completas*, EDE, Madrid 1984, s. 520.

<sup>4</sup> Santa Teresa de Jesús, *Obras completas*, BAC, Madrid 1967, s. 193.

<sup>5</sup> Santa Teresa de Jesús, *Obras completas*, Editorial Monte Carmelo, Burgos 1994, s. 556.

<sup>6</sup> Tamże, s. 556.



łączenia rozdziału 4 z 5. A mimo to wszyscy oni zdają się odrzucać tekst Dd<sup>T</sup> jako ostatnią wolę Teresy i w imię miłości do niej wracają do wcześniejszych redakcji. Skoro akceptują tekst Dd<sup>V</sup>, przyznając Teresie prawo do modyfikacji swojej książki, to dlaczego odmawiają jej prawa do tego w przypadku Dd<sup>T</sup>?

### Przesłanie książki i jej układ

Ponieważ poszczególne rozdziały są opatrzone komentarzem, w tym miejscu pragniemy tylko zaznaczyć, że przesłanie książki w sposób niezwykle wpisuje się w jej układ. Gdy weźmiemy bowiem pod uwagę uzalenie się św. Teresy na to, że nie ma czasu na pisanie, i że nie czyta tego, co napisała jakiś czas temu, zadziwia fakt, że w tym, co pisze, widać jasno określone przesłanie, które wyraża się w niezwykle logicznym układzie książki. Podajemy go w tym miejscu w oparciu o tekst Dd<sup>T</sup>.

#### 1.

### Obecność Jezusa Chrystusa w Kościele i co ma czynić wspólnota Karmelu (1-3)

„Zobaczyłyście już – córki – to wielkie przedsięwzięcie, w jakim zamierzamy toczyć nasz bój; jakimi zatem będziemy potrzebowały być, abyśmy w oczach

Boga i świata nie zostały uznane za nazbyt zuchwałe? Jest oczywiste, że potrzebne jest wiele się natrudzić, a kultywowanie w sobie wzniosłych myśli jest wielką pomocą w staraniu się przez nas ze wszystkich sił o to, aby takimi były również nasze uczynki” (4,1). Świętej Teresie zależy na tym, aby siostry poprzez swoje życie w Karmelu podjęły zmaganie, które dokonuje się w Kościele. Nie chodzi więc jedynie o samą informację o Kościele i o tym, wobec jakich wyzwań świat stawia Kościół. I w uchwyceniu tego zmagania czymś istotnym jest podjęcie życia modlitwy we wspólnocie, aby być żywym Kościołem Chrystusa.

## 2.

### Na czym modlitwa powinna być oparta (4-25)

Święta z jednej strony zwraca uwagę na powiązanie modlitwy z tym, co dzieje się w Kościele i z Kościołem: „Sprawa modlitwy jest tym, o co poprosiłyście mnie, abym coś wam powiedziała; ale w zamian za to, co powiem, ja proszę was, abyście chętnie i dobrowolnie wypełniały i często czytały to, co dotąd wam powiedziałam” (4,3).

Ale zarazem św. Teresa wie, że modlitwa musi być oparta na pewnych zasadach i o nich chce mówić: „Zanim powiem o tym, co wewnętrzne, to znaczy o mo-

dlitwie, powiem o kilku postawach, które koniecznie muszą kształtować w sobie te, które podejmują staranie o podążanie drogą modlitwy, a są one tak bardzo nieodzowne, że nie będąc wielce kontemplatywnymi, będą mogły znajdować się daleko w przedzie w służbie Panu. A jest rzeczą niemożliwą, aby bywały, ani były wielce kontemplatywnymi, jeśli nie kształtują ich w sobie, a gdyby sądziły, że są nimi, pozostają wielce omamione (...). Pierwszą postawą jest serdeczna miłość jednych wobec drugich; drugą, oswobodzenie ze wszystkiego, co stworzone; ostatnią jest prawdziwa pokora, która – jakkolwiek wymieniam ją na końcu – jest tą absolutnie główną i obejmuje je wszystkie” (4,3-4). Dalej św. Teresa doda jeszcze czwartą postawę: determinację (21).

### 3.

#### Modlitwa mentalna: czym jest i jak się rozwija (26-36)

Św. Teresa dopiero po powiązaniu modlitwy z Jezusem Chrystusem, z Kościołem i postawami człowieka, pragnie, jako mistagog, wprowadzić siostry w modlitwę mentalną, odwołując się do *Ojczyzny nasz*, i to swoje staranie w ten sposób podsumowuje: „Jest to rzecz wielce godna wychwalania Pana, jakże wznosząca w doskonałości jest ta ewangeliczna modlitwa. Dokładnie taka, jako że ułożona przez tak

dobrego Nauczyciela. I dlatego możemy, córki, każda z nas, odnosić ją do swojej sytuacji. Zdumiewa mnie widok tego, że w tak niewielu słowach jest zawarta cała kontemplacja i doskonałość i wydaje się, że nie potrzebujemy innej książki, jak tylko zagłębiać się w tę. Ponieważ aż dotąd Pan ukazał nam cały sposób modlitwy i wysokiej kontemplacji, od początkujących do modlitwy mentalnej oraz modlitwy uciszenia i zjednoczenia; a gdybym ja nadawała się do tego, by umiejętnie wyrazić to słowami, mogłaby powstać wielka książka o modlitwie opartej na tak prawdziwym fundamencie” (37,1).

#### 4.

### Skutki, czyli kryteria modlitwy prawdziwej (37-42)

Nawet najwznioślejsze doświadczenie Boga nie zwalnia danej osoby z ciągłej czujności względem siebie, dlatego trzeba rozeznawać ze spokojem, czy jest się w dalszym ciągu na właściwej drodze, czy nie ulega się jakieś pokusie, a konkretne skutki modlitwy służą temu rozeznaniu. Dlatego pisze Święta: „Obecnie – jak widziałyście – Pan zaczyna już przybliżać nam skutki, jakie pozostawia, gdy są to Jego dary” (37,1). I w dalszej części podaje kryteria rozeznania w oparciu o komentarz do modlitwy *Ojciec nasz*, zaczynając od prośby: „nie wódź nas na pokuszenie”.

## Modlitwa mentalna

Chcemy zaproponować sformułowanie *modlitwa mentalna* jako tłumaczenie terminu *oración mental*. Przez to określenie chcemy zwrócić uwagę na trzy rzeczy:

- przez epitet *mentalna* nawiązujemy do określenia *mens*, które oznacza najgłębszą część w człowieku, w której łączy się to, co związane jest z umysłem (*entendimiento*), z wolą (*voluntad*), a także z pamięcią (*memoria*);
- z kolei umysł stanowi podstawę dla teologalnej cnoty wiary, wola dla teologalnej cnoty miłości, a pamięć dla teologalnej cnoty nadziei;
- stąd dobrze pojęta i dobrze praktykowana modlitwa mentalna otwiera daną osobę na przeżywanie swojego życia w sposób teologalny, co może być dopełnione doświadczeniem mistycznym, a to oznacza, że życie kontemplacyjne może być dopełnione życiem kontemplatywnym.

Kluczem zarówno do właściwego odczytania historii, której nie da się zrozumieć bez Jezusa Chrystusa i Kościoła, jak i do właściwej pracy nad sobą, aby być coraz bardziej ludzkim na wzór Jezusa, jest modlitwa mentalna. Podjęcie praktyki modlitwy mentalnej pod okiem św. Teresy od Jezusa i za jej przewodnictwem

jest pewnym wyrazem miłosierdzia wobec samego siebie i znakiem nadziei dla innych. A praktyka modlitwy mentalnej nabiera znaczenia szczególnie dziś, kiedy tzw. oświecony rozum coraz bardziej pograża ludzkość w oparach nieoświeconego absurdu.

Dlatego niezwykle ważną rzeczą dla każdego wierzącego jest pochylenie się nad *Drogą doskonałości* św. Teresy. Dzieło to zrodziło się z Ducha Świętego, ale również w dialogu ze wspólnotą Kościoła i dla Kościoła. Może ono pomóc nam być wiernymi przyjaciółmi Jezusa, skoro tak wiele osób Go odrzuca.

### Specyfika stylu Teresy

Wszyscy terezjaniści są zgodni, że Teresa operuje cały czas językiem *mówionym*; nawet wtedy, gdy pisze, rozmawia z konkretnymi osobami, odpowiada na konkretne problemy i pytania. Można zatem powiedzieć, że jej styl jest zbliżony do formy stenogramu. Mało czasu i wielość spraw do omówienia skutkują szczególnym *słowotokiem*. Można powiedzieć, że jej ręka nie nadąża za głową i stąd nadużywanie zaimków, mnóstwo dygresji, niedokończone zdania, zdania podrzędnie złożone. Niektórzy twierdzą, że teksty Teresy powinno się słuchać, a nie czytać.

Można oczywiście zamienić zaimki na rzeczowniki, podzielić zdania złożone na pojedyncze, wyodrębnić

wtrącenia jako oddzielne zdania i w ogóle wyeliminować wszelkie chropowatości stylistyczne. Ale wówczas pozostaje niewiele z tego *stylu* Teresy i wówczas tłumaczenie często przeobraża się bardziej w parafrazę.

W naszym wydaniu staramy się zachować jak najwięcej ze stylu Teresy, a poprzez marginalia lub przypisy dookreślamy zaimki, które nie są jednoznaczne. Zależało nam bowiem na tym, aby jak najwierniej oddać tekst Teresy, nawet za cenę pewnego trudu ze strony czytelnika.

*Wojciech Ciak OCD, Dariusz Wandzioch*



Dynamika *Drogi doskonałości*, czyli mojego dojrzewania w relacji z Bogiem według Bożego a nie mojego zamysłu, rozgrywa się w trzech wymiarach:

1. **Gdzie** (rozdziały 1-15) – **wymiar ontologiczny** (zakotwiczenie w rzeczywistości fizycznej, psychicznej i duchowej), czyli **identyfikacja: co jest czym**; rzeczywistość realna, a nie myślna, jako miejsce spotkania, a także zasady zakotwiczenia w tej realnej rzeczywistości, a jest to nieodzowne, by modlitwa była realna, a nie jedynie myślna; dominuje czasownik *ser* (opis istoty; z ukazaniem przejścia: *być* ⇔ *być z* ⇔ *być dla*); Bóg jako Stwórca, Stwarzający (*Creator*) – to nie ja ustalam zasady i etapy tej drogi.
2. **Kto i czym** (rozdziały 16-26) – **wymiar duchowy** (zakotwiczenie w *mens*; duchowość), czyli **człowiek: kim jest i jak działa**; różnica między modlitwą myślną a modlitwą *mentalną*; dominuje czasownik *estar* (opis natury, czyli istoty przejawiającej się w działaniu); człowiek jako modlący się (*orador*) – muszę poznawać i uwzględniać moje możliwości i ograniczenia na tej drodze.
3. **Jak** (rozdziały 27-42) – **wymiar chrystologiczny** (zakotwiczenie w Jezusie), czyli **życie w szkole Jezusa**, który uczy mnie **jak** mam zwracać się do Jego i mojego Ojca; dominuje czasownik *andar* (opis relacji, czyli specyfika i dynamika relacji



międzyosobowej); *mens* Jezusa = *mentalność* Jezusa; poznaję Boga, zwracam się do Boga, nawiązuję relację z Bogiem wyłącznie przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie; Jezus jako Miłujący (*Amador*) i Nauczający (*Enseñador*) – to On jest źródłem i celem, a także drogą w mojej relacji z Bogiem.

Te trzy wymiary to trzy stopnie obecności Bożej we mnie (por. 2 Dg 5,3), które wzmacniają się wzajemnie jak trzy węzły, dzięki którym staję się coraz silniej związany z Bogiem w tych trzech wymiarach, aż do pełnego zjednoczenia w niebie.



## Prolog: **Zamierzenie autorki**

Teresa pisze – a właściwie *mówi*, gdyż ona, pisząc, zawsze prowadzi dialog, zwraca się do czytelnika-słuchacza lub do Boga – dlatego, że inni tego chcą. Pisząc pragnie pozostawać cały czas w przestrzeni posłuszeństwa (spowiednik, siostry), gdyż ma świadomość, że tylko wówczas będzie w stanie napisać coś, co nie zaszkodzi innym na ich drodze życia. *Primum non nocere*. Ta podstawowa zasada będzie jej towarzyszyć na wszystkich stronach tego dzieła.

Teresa zdaje sobie sprawę, że napisano już wiele książek o modlitwie. Ona pragnie jedynie uzupełnić pewną lukę, którą dostrzegła w tych dziełach. Chce napisać o sprawach, które pozornie wydają się błahе i bez znaczenia, a pominięte zostały przez tamtych autorów prawdopodobnie dlatego, że były one dla nich oczywiste. Jednak dla niej i dla otaczających ją mniszek z klasztoru św. Józefa nie są takimi, co więcej mogą okazać się kluczowe.

Cały proces pisania Teresa bez reszty zawiera Bogu. Od samego początku Teresa pragnie postawić sprawę jasno: to od Niego będzie pochodziło wszystko, co okaże się dla was pomocne, a ode mnie cała nieporadność stylu i toporność użytych wyrażеń.

### **Schemat rozdziału:**

- 1: książka rodzi się z posłuszeństwa (spowiednikowi, siostrze);
- 2-3: treść: środki zaradcze na sprawy, które same z siebie wydają się niczym; by inni uczyli się na moich błędach, by czerpali z doświadczenia mojego i innych;
- 4: treść: sprawy dotyczące modlitwy, omówione już w *Księżdzie mojego życia*.

## ROZPOCZYNA SIĘ TRAKTAT NAZWANY

**DROGA DOSKONAŁOŚCI**

We wszystkim, co w nim powiem, poddaję się temu, co uznaje Matka, święty Kościół rzymski, a jeśli jakaś rzecz okaże się z tym sprzeczna, będzie to na skutek niezrozumienia tego. I dlatego uczonych teologów, którzy mają to przejrzyć, proszę – w imię miłości naszego Pana – aby bardzo skrupulatnie przejrżeli to i poprawili, jeśli jakiś błąd w tym się pojawi, i wiele innych, które będą zawarte w innych rzeczach. Jeśli zaś znajdzie się tam coś dobrego, niech będzie na chwałę i cześć Boga oraz służbę Jego Najświętszej Matki, Patronki i Pani naszej, której habit noszę, jakkolwiek wielce jego niegodna.

**Prolog**

1. Siostry z tego klasztoru św. Józefa<sup>1</sup> – wiedząc, że mam pozwolenie ojca mistrza Domingo Bañeza, kate-dratyka w Salamance, z zakonu chwalebego świętego

---

<sup>1</sup> Pierwszy klasztor Reformy; inauguracja miała miejsce 24.08.1562 r.

Dominika, a który obecnie jest moim spowiednikiem, na opisanie pewnych spraw dotyczących modlitwy, o czym, jak mu się wydawało, mogłabym coś trafnie powiedzieć, gdyż miałam styczność z wieloma duchowymi i świętymi osobami – tak usilnie nalegały na mnie, abym powiedziała im coś o niej, że zdeterminowałam się okazać im posłuszeństwo, mając świadomość, że wielka miłość, którą one mnie darzą może sprawić, że łatwiej przyjmą to tak niedoskonałe – i to bez względu na marny styl, w jakim to im powiem – niż to, co znajduje się w pewnych książkach, bardzo dobrze napisanych przez kogoś, kto dobrze znał się na tym. I pokładałam ufność w ich modlitwach, że być może Pan raczy sprawić, iż uda mi się trafnie powiedzieć coś, co będzie odpowiednie, co do sposobu i stylu życia<sup>1</sup>, jaki jest prowadzony w tym domu.

Dd<sup>f</sup> 13,6

A jeśli zostanie to niezbyt trafnie wyrażone, uczeni teologowie, którzy mają to przejrzeć jako pierwsi, podrą to, a ja nic nie stracę na tym, że byłam posłuszna tym służebnicom Boga, a one przekonają się, co potrafię sama z siebie, gdy Jego Majestat mnie nie wspomaga.

**2.** Zamierzam podać tutaj kilka środków zaradczych na kilka pozornie błahych pokus, które wzbudza demon, na które – jako że są one takie – tamci autorzy prawdopodobnie nie zwracają uwagi; a także powiem o innych sprawach, na ile Pan da mi je rozeznąć i skojarzą

mi się, czego – jako że nie wiem, o czym zamierzam powiedzieć – nie jestem w stanie przedłożyć tego tutaj w sposób sensowny i uporządkowany i sędzę, że lepiej będzie, abym nie dążyła do tego, gdyż czymś całkiem niedorzecznym jest podjęcie się tego przeze mnie.

Oby Pan przyłożył swoją rękę do wszystkiego, co zrobię, ażeby było to zgodne z Jego świętą wolą, bowiem takie są zawsze moje pragnienia, jakkolwiek moje dzieła są pełne braków, jaką i ja jestem.

**3.** Mam nadzieję w Bogu, że nie zabraknie we mnie miłości i pragnienia dla przyczynienia się tym, czym mogłabym do tego, aby dusze moich sióstr szły nieustannie naprzód w służbie Panu. Ta miłość, razem z wiekiem i doświadczeniem, jakie posiadam z kilku, być może okaże się pomocna dla znacznie trafniejszego wyrażenia pewnych pozornie błahych spraw, niż zdołają to uczynić uczeni teologowie, którzy mając inne, znacznie ważniejsze zajęcia i będąc niezłomnymi mężczyznami, nie zwracają uwagi na te rzeczy, które same z siebie wydają się niczym. Ale komuś tak chwiejnemu – jakimi jesteśmy my, kobiety – wszystko może nam zaszkodzić. Albowiem wyrafinowane podstęp<sup>1</sup> demona są rozliczne wobec tych, które pozostają wielce odosobnione, gdyż demony widzą<sup>2</sup>, że

F 16,5,6;  
5M 4,6,8;  
6M 3,16;  
Wk 53

---

<sup>2</sup> *widzą* = doświadczają, przekonują się, uświadamiają sobie.

potrzebują nowego oręża, aby im zaszkodzić. Ja – będąc nielojalną – nieudolnie umiałam się przed nimi bronić, i dlatego chciałabym, aby z moich błędów zaczerpnęły naukę dla siebie.

Nie powiem niczego, czego sama nie doświadczyłam lub nie zaczerpnęłam z doświadczenia innych.

**4.** Niedawno temu polecono mi, abym napisała pewne sprawozdanie z mojego życia, gdzie omówiłam również kilka spraw dotyczących modlitwy. Może okazać się, że mój spowiednik nie będzie chciał, abyście zapoznały się z nimi i dlatego przedłożę tutaj co nieco z tego, co tam zostało powiedziane, oraz inne sprawy, które również wydadzą mi się konieczne.

Niech Pan przedłoży to wam swoją ręką, jak Go o to usilnie błagałam, i niech tym rozporządza dla Jego chwały. Amen.



## **Dd<sup>r</sup> 1:   Początek drogi – Motywacja Dlaczego? Ponieważ Jezus tego chce**

Czytanie tej książki jest równoznaczne ze słuchaniem Teresy. Ona jest obecna w tym dziele. Pierwszą stroną wykorzystuje do zaprezentowania siebie. Na tych pierwszych stronach odsłania nam swoje intencje i zamierzenia. Cały ten rozdział jest strumieniem pragnień: intencje ⇒ determinacja ⇒ dzieła ⇒ wskazania. Teresa, pisząc, czuje, że narastają w niej coraz silniejsze emocje. I tak od intymnego wyznania powoli przechodzi do głośnego wołania: „Co stało się z chrześcijanami!” (3). A po chwili do gorącego wezwania: „Och, siostry moje! Wspomóżcie mnie” (5); wspomóżcie mnie, czytelnicy; niech zbiorą się ludzie, aby działać i modlić się.

Przyjęta przez nią postawa nie pozostawia miejsca na inne interpretacje. Byłoby pewnym dysonansem i czymś nie na miejscu odczytywanie tych stron jedynie w kluczu literackim. Musimy odczytać je w kluczu duchowym, czyli w takim, w jakim Teresa je napisała.

W rozdziale tym wyczuwa się narastającą dynamikę dialogu. Od spokojnej narracji historycznej (odniesienie się do przeszłości), poprzez pełne empatii zwrócenie się do Odkupiciela (odniesienie się do terażniejszości), aż do pełnego realizmu wezwania skierowanego do sióstr (odniesienie się do przyszłości).

Epicentrum tego rozdziału stanowią punkty 3-4, w których Teresa odsłania nam najintymniejsze drgania swojego serca. Fala uderzeniowa dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół, czyli terażniejszość, zmusiła ją do zmiany planów odnośnie powstającej wspólnoty, czyli wywróciła do góry nogami jej plany w przeszłości, a także wyznaczyła nowy kierunek oraz zadanie dla tej wspólnoty w przyszłości.

Wobec tak wielkiego zła Teresa doświadcza z jednej strony swojej bezsilności, a z drugiej żarliwego pragnienia, aby „przyjaciele Pana byli Jego dobrymi przyjaciółmi” (2). Od poczucia bezradności przechodzi do determinacji uczynienia w tym celu wszystkiego, co może – nawet jeśli wydaje się, że jest to zaledwie odrobina wobec ogromu potrzeb. Teresa pragnie „podążać drogą rad ewangelicznych z całą doskonałością, z jaką tylko będę w stanie” (2) i zaprosić do tego innych, pokładając ufność w dobroci Boga Ojca. Odkrywa, że tego właśnie Jezus oczekuje od niej w obecnej sytuacji i to jej wystarczy.

### **Schemat rozdziału:**

- 1-2: historia: pierwotny zamysł tej wspólnoty i odpowiedź na sytuację Kościoła;
- 3-4: epicentrum: wewnętrzne pulsowanie serca Teresy;
- 5-6: doktryna: wskazania praktyczne, „wspomóżcie mnie”.



## Rozdział 1

(Dd<sup>F</sup> 1 ; Dd<sup>V</sup> 1)

### O przyczynie, która skłoniła mnie do założenia tego klasztoru, pomimo tak wielkiej ciasnoty tego domu<sup>1</sup>.

Ż 35,12+;  
36,7; 39,10;  
F 27,9

1. Na początku, zanim jeszcze rozpoczęły się starania o fundację tego klasztoru św. Józefa w Ávila – o którym w książce<sup>1</sup>, o której powiedziałam, że ją napisałam, przedłożyłam kilka wspaniałych dzieł, poprzez które Pan dał poznać, że ma wielce posłużyć się nim – nie było moim zamierzeniem, aby w sferze zewnętrznej<sup>1</sup> była w nim tak wielka surowość ani też aby był bez stałego dochodu<sup>1</sup>. Przeciwnie, chciałam, aby w miarę możliwości niczego w nim nie brakowało. Ostatecznie, pomimo że jestem chwiejna i nielojalna, to bardziej kierowały mną pewne dobre intencje niż moja wygoda<sup>2</sup>.

Ż 32-36;  
32,14; 35,12

Ż 35,12;  
Dd<sup>F</sup> 13,6

2. W tym czasie dotarła do mnie wieść o szkodach i rzeziach, których dokonali we Francji ci luteranie<sup>3</sup>,

---

<sup>1</sup> *zewnętrznej* = materialnej.

<sup>2</sup> *moja wygoda* = troska o to, abym ja się tam dobrze czuła, aby było to po mojemu.

<sup>3</sup> *luteranie* = hugenoci francuscy.

oraz o tym, jak szybko rozwija się ta nieszczęsna sekta. I – jak gdybym mogła cokolwiek lub była kimkolwiek – opłakiwałam to wraz z naszym Panem i błagałam Go, aby zaradził tak wielkiemu złu. Wydawało mi się, że tysiąc razy położyłabym swoje życie na szali dla ocalenia jednej duszy z tych wielu, które tam się zatracają. A ponieważ miałam świadomość, że jestem kobietą, i do tego nieoljalną oraz pozbawioną możliwości przyniesienia pożytku w tym, w czym chciałabym, w służbie Panu, całym moim żarliwym pragnieniem było – i jest – aby skoro Pan ma tak wielu nieprzyjaciół, a tak niewielu przyjaciół, aby choć oni byli dobrymi Jego przyjaciółmi<sup>1</sup>.

Dd<sup>f</sup> 13,6

Zdeterminowałam się uczynić<sup>1</sup> tę odrobinę, która była w mojej mocy, to znaczy podążać drogą rad ewangelicznych z całą doskonałością, z jaką tylko będę w stanie<sup>1</sup> – i postarać się o kilka sióstr, które czyniłyby to samo – złożwszy ufność w wielkiej dobroci Boga, który nigdy nie uchyla się przed wspomżeniem każdego, kto ze względu na Niego zdeterminuje się na pozostawienie wszystkiego.

Ż 3,5; 4,3;  
6,5; 13,7;  
26,3; 35,6;  
40,20

Ż 32,9

A moje braki pośród ich cnót nie będą miały swojej dawnej siły, ponieważ te siostry są takimi, jakimi je sobie wyobrażałam w moich pragnieniach, i dzięki temu będę w stanie w czymś zadowolić naszego Pana<sup>1</sup>; i byśmy wszystkie – zajęte modlitwą za tych, którzy

Dd<sup>f</sup> 3,1

są obrońcami Kościoła i kaznodziejami, i uczonymi teologami, którzy go bronią – wspomagały w tym, w czym możemy tego mojego Pana.

A tak dokuczliwie nękają Go owi ludzie, którym On uczynił tak wiele dobra, że wydaje się, iż chcieliby ponownie umieścić Go na krzyżu i doprowadzić do tego, że nie miałby miejsca, gdzie mógłby głowę złożyć<sup>1</sup>.

Mt 8,20;  
Łk 9,58

**3.** Och, mój Odkupicielu, moje serce nie jest w stanie przyjąć tego do wiadomości bez odczuwania wielkiego strapienia! Co stało się z chrześcijanami? Czy ciągle mają być tymi, którzy bardziej Ciebie lekceważą, tymi, którzy są dla Ciebie źródłem utrapień? Ci, dla których uczyniłeś większe dzieła; ci, których wybrałeś na swoich przyjaciół, spośród których żyłeś i udzielałeś siebie poprzez sakramenty? Czyż nie dość im tych katuszy, przez które przeszedłeś ze względu na nich?

**4.** Z pewnością – Panie – nie dokonuje niczego wielkiego ten, kto obecnie odcina się od tego świata. Skoro wobec Ciebie ten świat okazuje tak znikomą lojalność, czego my się spodziewamy? Czy może zasługujemy na większą z ich strony? Czy może dokonaliśmy dla nich większych dzieł, ażeby ten świat miał dochować nam przyjaźni? O co tu chodzi? Na co jeszcze liczymy – my, którzy z dobroci Boga nie jesteśmy dotknięci owym zaraźliwym świerzbem – skoro oni należą

już do demona? Słuszną karę zdobyli sobie i słusnie dzięki swoim rozkoszom dorobili się na nich ognia wiecznego!

Tam<sup>4</sup> też go znajdują, jakkolwiek serce nie przestaje mi pękać, gdy uświadamiam sobie, że tak wiele dusz zatraca się; tym bardziej nie chciałabym, aby każdego dnia zatracało się ich coraz więcej.

**5.** Och, siostry moje! Wspomóżcie mnie w błaganiu o to<sup>5</sup> tego Pana, gdyż po to Jego Majestat was tutaj zebrał; to jest wasze powołanie; tym macie się zająć; takimi mają być wasze pragnienia, nad tym wylewajcie wasze łzy, o to błagajcie w waszych prośbach, a nie – siostry moje – o sprawę tego świata.

Albowiem z pewnością ubolewam nad tym, gdy widzę pewne sprawy, z którymi przychodzą do nas tutaj, aby nas nimi obarczać, abyśmy błagały o nie Boga: o nieruchomości i pieniądze. Oni mają dobrą intencję i – ostatecznie – czyni się to ze względu na ich oddanie i zaufanie, jakkolwiek osobiście uważam, że nasz Pan nigdy nie wysłuchuje mnie w tych sprawach.

Świat płonie i chcieliby ponownie – gdyby mogli – skazać na śmierć Chrystusa, skoro składają przeciwko Niemu tysiące świadectw<sup>1</sup>; Jego Kościół zmaga

---

<sup>4</sup> tam = po śmierci, w wieczności.

<sup>5</sup> o to = o zarządzenie temu nieszczęściu, które rozrywa serce Teresy.

się z herezjami! A my miałybyśmy trwonić czas na rzeczy, które – być może jeśli nawet Bóg raczyłby ich nimi obdarzyć – mogłyby przyczynić się do tego, że będziemy miały jedną duszę mniej w niebie? Nie jest, siostry moje, nie jest to czas na omawianie z Bogiem spraw tak małej wagi!

**6.** Z pewnością, że gdybym nie miała na względzie ludzkiej słabości, która szuka pocieszenia w tym, że siostry mogą wspomóc tę osobę we wszystkim swoimi modlitwami – i dobrze, jeśli okażemy się w czymś pomocne – to cieszyłabym się, gdyby zrozumiano, że nie o takie sprawy należy błagać Boga z tak wielkim zatroskaniem.